

Poziom II – Jak zbudować i uruchomić własną Paradyżję

Przykład hodowli Filipińczyków

Wizja zaprezentowana poniżej jest tak diaboliczna, że wahałem się przy jej dołączeniu do tej książki. Wizja ta wynika jednak w sposób oczywisty z najważniejszego prawidła rządzącego hierarchiczną naturą. Tego, że

wszyscy i na wszystkich poziomach trzymają kogo się da w dole, celem zacementowania lub umocnienia swojej pozycji dominującej.

Na rzecz zgodności wizji z rzeczywistością przemawia niezaprzeczalny fakt istnienia na Filipinach ekstremalnych nierówności: W 2026 roku dziewięć najbogatszych osób posiadało majątek większy niż dolne 55 milionów obywateli. Ubóstwo na Filipinach nie wynika z braku zasobów czy cech charakteru obywateli, lecz jest efektem celowo utrzymywanego systemu, w którym elity polityczne i biznesowe nie mają interesu w edukowaniu i wzmacnianiu klasy pracującej, gdyż obecny stan zapewnia im tanią siłę roboczą i polityczną bierność społeczeństwa.

Sprawczość jest skupiona w rękach dynastii politycznych, które na Filipinach dzierżą klany rodzinne. W 2026 roku należało do ich 76% Izby Reprezentantów i 83% Senatu. Taki stan odzwierciedlany jest w koncentracji własności

mediów. Źródła informacji i narracji, którymi karmione są masy należą dokładnie do tych samych rodzin oligarchicznych, które kontrolują gospodarkę.

Oczywiście istnieje prawo anty-dynastyczne. Konstytucja z 1987 r. wprowadza zakaz dynastii politycznych, ale... Kongres – złożony z tychże dynastii – od blisko 40 lat nie przyjął odpowiedniej ustawy wykonawczej.

W przekazie medialnym dominuje dezinformacja. Tak jak i w innych państwach świata, populacja jest karmiona emocjonalną papką. Sposób działania mediów, a zwłaszcza społecznościowych tłumi umiejętności krytycznej analizy źródeł. W efekcie populacja jest agitowana emocjonalnie przez farmy trolli i naturalne patologie. Politycy cieszą się przy tym niemal zupełnym brakiem rozliczalności – demokracja polegająca na trzymaniu władzy w szachu jest fikcją. Aspiracje i innowacyjność jest też tłumiona przez funkcjonowanie mentalności kolonialnej. Tak jak Polacy lat 90., Filipińczycy wykształcili w sobie przekonanie o wyższości produktów, kultury i rozwiązań zagranicznych nad rodzimymi.

Bariery biologiczne i edukacyjne

Na Filipinach panuje chroniczne niedożywienie. Od 26% do 30% dzieci poniżej piątego roku życia cierpi na zahamowanie wzrostu (ang. *stunting*), co prowadzi do nieodwracalnych strat w zdolnościach poznawczych i IQ¹. Kryzys edukacji: Około 90% dziesięciolatków nie potrafi przeczytać i zrozumieć prostego tekstu, a kraj zajmuje najniższe miejsca w rankingach PISA.

System edukacji został zdewastowany bez wręcz ostentacyjnych działań, takich jak zakaz zadawania dzieciom

¹ Według raportu UNICEF 2024, wskaźnik stuntingu nieznacznie spadł do 23,6% (z 26,7% w 2019 r.).

pracy domowej w Polsce, wprowadzony promuje zapamiętywanie i posłuszeństwo zamiast krytycznego myślenia i rozwiązywania problemów, co tworzy pracowników niewykwalifikowanych, niezdolnych do budowania bogactwa narodowego.

Demografia i struktura społeczna

Luka płodności: Podczas gdy zamożne rodziny mają średnio 1,1 dziecka, najbiedniejsze mają ich od 2,8 do 3,1, co przy braku zasobów pogłębia cykl ubóstwa. Wpływ Kościoła: Silny opór instytucji religijnych wobec planowania rodziny przez dekady blokował dostęp do antykoncepcji w najbiedniejszych regionach.

Kultura patronażu: Głęboko zakorzeniona wartość „długu wdzięczności” (*utang na loob*) sprawia, że wyborcy czują się zobowiązani do lojalności wobec lokalnych wpływowych rodów, co cementuje system dynastii.

Eksport rzutkich i energicznych (drenaż mózgów)

Najbardziej zdolni i wykształceni Filipińczycy emigrują za granicę, co stanowi główny „towar eksportowy” kraju. Tak jak w przypadku innych krajów, aktywowała się pułapka przekazów pieniężnych. Pieniądze przesyłane przez diasporę, dla Filipin stanowiące 8–9% PKB, utrzymują rodziny. Jednocześnie zdejmują jednak z rządu presję na reformy i tworzenie miejsc pracy w kraju. Na poziomie gospodarczym działa tzw. kultura „standby” (*tambay*): Remitencje (pieniądze od emigrantów) tworzą specyficzną zależność, która w niektórych regionach prowadzi do bierności zawodowej mężczyzn, co dodatkowo osłabia lokalną produktywność i wpływy z podatków.

W rezultacie funkcjonowania tego stanu rzeczy z kraju znikli i ludzie, i mechanizmy, które mogłyby doprowadzić do podniesienia statusu tych w dole do poziomu, który

zagroziłby zachwianiem pozycji tych na górze. Więcej niż trochę przypomina to decyzję władz PRL na początku lat 80., aby porozdawać paszporty i kazać spieprzać na Zachód największym wichrzycielom i niespokojnym duchom animującym ruch Solidarności i buzowanie oddolnego „kreślenia linii bolesnych podziałów”.

Działają dwa dodatkowe mechanizmy cementujące układ Pierwszym jest koszt energii elektrycznej. Filipiny mają jedne z najwyższych cen prądu w Azji. Wynika to z tego, że sektor energetyczny jest zmonopolizowany przez kilka rodzin. Efektem jest blokada rozwoju przemysłu produkcyjnego. Przemysł taki mógłby dać pracę niewykwalifikowanym osobom, zmuszając je do emigracji. Wynikające z tego bezrobocie jest niwelowane w ramach ogólnego mechanizmu – przez eksport siły roboczej.

Ekspertem tym zajmuje się Agencja ds. eksportu ludzi (POEA). Filipiny to jeden z niewielu krajów posiadający dedykowaną agencję rządową, której celem nie jest tworzenie miejsc pracy w kraju, lecz ułatwianie obywatelom wyjazdu za granicę. System ten działa jak „zawór bezpieczeństwa”, który rozładowuje napięcia społeczne, zanim przerodzą się w protesty polityczne.

Przykłady i spostrzeżenia na wynos

A. Analogie z innych krajów

Przykłady innych krajów o podobnym modelu „rządów elit” są liczne. Pakiet narzędzi jest ten sam: wąska elita czerpie korzyści z utrzymywania *status quo*, utrzymuje słabość instytucji, a przez to sprawia, że całe państwo jako homeostat, niezdolne jest do wygenerowania siły pozwalającej obronić się przed działalnością kolonizacyjną czy

wrogimi przejęciami przez aktorów zarówno państwowych (kolonializm) i niepaństwowych, realizujących wrogie przejęcia całych państw, czy jedynie wybranych sektorów ich funkcjonowania.

Efektom tej działalności, starej jak ludzkość, jest całe spektrum państw, od tzw. państw upadłych (Haiti, Etiopia), przez kargo-kultury (Arabia Saudów), po krypto-kolonie, takie jak Polska. Filipiny zdają się być zintegrowane niemal perfekcyjnie z różnymi siłami i podmiotami, działającymi na globalnym rynku, wychodząc na przeciw potrzebom wynikającym z załamania dzietności w krajach najbardziej rozwiniętych.

Haiti to świetny przykład kraju, w którym historyczne elity biznesowe i polityczne kontrolują import oraz kluczowe sektory usług. W żadnym razie nie spróbują one inwestować w infrastrukturę czy edukację – to uruchomiłoby emancypację dołów. Siłą rzeczy te „doły” zmuszone są do życia w skrajnym ubóstwie i zależności od pomocy zagranicznej.

Innym, ciekawszym kazusem jest Nigeria. Pomimo ogromnych zasobów ropy naftowej, większość zysków jest przechwytywana przez polityczną elitę i powiązane z nią klany. I znów... Brak inwestycji w stabilną sieć energetyczną czy edukację sprawia, że ogromna populacja pozostaje niezdolna do wyjścia z gospodarki nieformalnej.

Kazus Pakistanu jest bardziej skomplikowany. Na poziomie krajowym system polityczny jest tam głęboko zdominowany przez wielkie rodziny ziemskie (tzw. feudałów) i dynastie polityczne, które blokują reformy rolne i podatkowe. Bierność wyborców jest dodatkowo cementowana głęboko zakorzenioną mentalnością klanową.

Jednym z bardziej skrajnych przypadków jest Gwatemala. Jest ona krajem o jednym z najwyższych poziomów koncentracji ziemi i majątku w rękach kilku rodzin. Elity

te historycznie blokowały próby reform podatkowych, które mogłyby sfinansować system ochrony zdrowia i walkę z chronicznym niedożywieniem dzieci. Te niedożywienie jest tam jednym z najwyższych na świecie i dorównuje sytuacji na Filipinach.

B. Podatność na wrogie przejęcie z zewnątrz

Zarówno stan zniewalania i niekończąca się praca odcinania dróg emancypacji jest mniej lub bardziej jawny, a przy tym mniej lub bardziej dokuczliwy... Wyzuwający z godności i podmiotowości.

Nienawiść do własnych elit zawsze lewarowana jest przez zewnętrznego najeźdźcę lub – ogólnie – podmiot planujący, a potem realizujący wrogie przejęcie. W zapisach historycznych praktycznie wszystkich podbojów imperialnych obecne są wzmianki i relacje o tym, jak to zwykli obywatele czy nawet gorzej usytuowana sekcja elit jest kuszona wyzwoleniem spod trzymających w dole sił.

We współczesnym świecie standardową, wręcz sztampową strategią jest użycie całego agregatu aktorów niepaństwowych, które – jeśli powstały naturalnie lub wyhodowane przez siły trzecie, same stanowią obiekt przejęć lub pożyczeń. Takie sieci tworzą grupy nieformalnych, często przygodnych sojuszy, nad którymi trudno zapanować i które, choć same są instrumentem służącym do wrogich przejęć, trudno obronić przed przechwyceniem.

Jednym z najbardziej imponujących wydarzeń w tym teatrze wojen nieograniczonych jest operacja pozbawienia Niemiec taniej energii, a więc zniszczenia ich przemysłu, ukoronowana tym, że sam rząd niemiecki wysadził w powietrze struktury swoich własnych elektrowni nuklearnych w latach 2024–2025.

